



DZIEŃ 6: Wyznanie mojego grzechu i winy (sola fide)

Całkowite rozgrzeszenie — w końcu wolny od winy i długu!

Wielkie pytanie z jakim zmagali się umysły ludzi średniowiecza brzmiało: jak poradzić sobie z poczuciem winy?, i prawdopodobnie niewiele się dzisiaj zmieniło. Być może nie jest to już częstym tematem naszych rozmów, ale naszymi zmartwieniami obciążamy lekarzy i firmy sprzedające ubezpieczenia zdrowotne. Wiele chorób ma podłoże psychosomatyczne, co oznacza, że ich przyczyną w większym stopniu jest nasze podejście do życia niż to, co moglibyśmy zmienić zdrowym stylem życia. Na przykład, gdy pojawia się

problem, mówimy: „zaczyna boleć mnie brzuch” albo „nie mogę spać”, i w ostateczności może to prowadzić do raka żołądka lub bezsennych nocy, na które jedynym lekarstwem wydają się być pigułki nasenne. Zmartwienia przybijają nas i odbierają radość życia. Jednym z tych ciężarów jest właśnie poczucie winy, o którym nie możemy zapomnieć.

W średniowieczu wina często była podawana do wiadomości ogółu - publicznie upokarzano ludzi wsadzając ich w dyby lub kajdany. Jeżeli można było dowieść czyjejs wina, wtedy jego kara oznaczała bycie wyrzutkiem społeczeństwa na pewien okres czasu, jeśli nie na całe życie. Jeżeli miałeś „szczęście”, zostawałeś „skazany” na odbycie pielgrzymki do Ziemi Świętej w Palestynie. Jednakże, w wielu przypadkach było to jednoznaczne z wyrokiem śmierci. W każdym razie, złoczyńcy lub ci, których za takich uważano, byli piętnowani jako przestępcy. Traktowano ich jak wyrzutków społeczeństwa, odbierano im prawo przebywania wewnątrz miejskich bram - nie było dla nich luksusu bezpieczeństwa.

Marcin Luter również doświadczył napiętnowania. Przybył na Sejm w Wormacji w 1521 roku już jako heretyk, a tam został dodatkowo potępiony przez cesarza. Oznaczało to, że każdy, kto spotkał go na drodze mógł wydać go władzom, a nawet zabić, i nie byłoby to traktowane jako zbrodnia. Z tego powodu książę Fryderyk ukrył go na zamku w Wartburgu, bo miał nadzieję, że burza z czasem ucichnie.

*grzechu nie popełnia, gdyż posiew Boży jest w nim, i nie może grzeszyć,
gdyż z Boga się narodził.”*

Pytania do osobistego rozważenia:

1. Przeczytaj 1 Jana 3,6: „Każdy, kto w Nim mieszka, nie grzeszy; każdy, kto grzeszy, nie widział Go ani Go nie poznał.” Co ten werset znaczy dla ciebie?

Boże obietnice dla ciebie:

*„Bo jeśli ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i uwierzysz
w sercu swoim, że Bóg wzbudził go z martwych, zbawiony będziesz”
(Rz 10, 9).*

Jak Marcin Luter rozumiał przebaczenie.

Kwestia przebaczenia grzechów i poczucia winy stała się centralnym motywem Reformacji. To właśnie było główną przyczyną poszukiwań Marcina Lutra, które zaowocowały wnioskami będącymi podstawą reformacji, a waga tych tematów nie zmalała mimo upływu lat. Jednakże, doświadczenie wyzwolenia od grzechu w Jezusie nie oznacza otrzymania przyzwolenia na dalsze grzeszenie w przyszłości. Dlatego w liście do Rzymian 6,12-15 czytamy: „Niechże więc nie panuje grzech w śmiertelnym ciele waszym, abyście nie byli posłuszni pożądliwościom jego, i nie oddawajcie członków swoich grzechowi na oręż nieprawości, ale oddawajcie siebie Bogu jako ożywionych z martwych, a członki swoje Bogu na oręż sprawiedliwości. Albowiem grzech nad wami panować nie będzie, bo nie jesteście pod zakonem, lecz pod łaską. Cóż tedy? Czy mamy grzeszyć, dlatego że nie jesteśmy pod zakonem, lecz pod łaską? Przenigdy!”.

Luter wiedział, że musimy zmagać się z grzechem każdego dnia. I nawet jeśli idziemy przez życie z Jezusem od lat, nikt nie może powiedzieć, że tu i teraz grzech nie ma żadnego wpływu na jego życie. Niestety, nawet jeśli żyjemy z Jezusem na co dzień od wielu lat, i znajdujemy się pod Jego panowaniem, diabeł wciąż jeszcze żyje. Ale niech was pocieszą słowa Jana, zapisane w 1 liście Jana 2,1-6:

„Dzieci moje, to wam piszę, abyście nie grzeszyli. A jeśli by kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy. On ci jest ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, lecz i za grzechy całego świata. A z tego wiemy, że go znamy, jeśli przykazania jego zachowujemy. Kto mówi: Znam go, a przykazań jego nie zachowuje, kłamcą jest i prawdy w nim nie ma. Lecz kto zachowuje Słowo jego, w tym prawdziwie dopełniła się miłość Boża. Po tym poznajemy, że w nim jesteśmy. Kto mówi, że w nim mieszka, powinien sam tak postępować, jak On postępował.”

Dla Lutra było kwestią kluczową, aby każdy zrozumiał ważność proszenia Boga o przebaczenie każdego dnia. Z własnego doświadczenia znał niedociągnięcia i upadki w obliczu Bożych standardów posłuszeństwa i sprawiedliwości, które wynikały ze słabości lub grzesznej natury.

(W to będę wierzył, przypisywane Marcinowi Lutrowi)

Z powodu wrodzonego zła i słabości było dla mnie niemożliwe sprostać standardom sprawiedliwości, których wymaga Bóg.

Jeżeli nie wolno mi wierzyć, że Bóg ze względu na Chrystusa wybacza moje upadki, których codziennie żałuję, to nie ma już dla mnie nadziei.

sprawiedliwie. Deklaruje też, że ci, którzy zachowują wierność wobec Boga, otrzymają Jego Królestwo. Zakończenie tej służby Chrystusa wyznaczy koniec czasu łaski dla ludzi przed powtórny Jego przyjściem. (Hbr 8,1–5; 4,14–16; 9,11–28; 10,19–22; 1,3; 2,16–17; Dn 7,9–27; 8,13–14; 9,24–27; Lb 14,34; Ez 4,6; Kpł 16; Ap 14,6–7; 20,12; 14,12; 22,12).²⁰

Pytania do dyskusji:

(Dla prowadzących: Jeżeli jest zbyt wiele pytań, a za mało czasu, wybierzcie te pytania, które będą najbardziej pożyteczne dla waszej grupy.)

Motywacją Lutra był strach przed piekłem i gniewem Bożym, a życie w klasztorze miało pomóc mu znaleźć zbawienie.

1. Omówcie wpływ, jaki strach przed piekłem może mieć na waszą relację z Bogiem.
2. Omówcie 1 Jana 3,7-9:

„Dzieci, niech was nikt nie zwodzi; kto postępuje sprawiedliwie, sprawiedliwy jest, jak On jest sprawiedliwy. Kto popełnia grzech, z diabła jest, gdyż diabeł od początku grzeszy. A Syn Boży na to się objawił, aby zniweczyć dzieła diabelskie. Kto z Boga się narodził,

²⁰ General Conference of Seventh-day Adventists, *Seventh-day Adventist Church 28 Fundamental Beliefs (Abridged Version)* (Silver Spring, MD: General Conference of Seventh-day Adventists, 2013. Retrieved from <http://www.adventist.org/en/beliefs>.

Właściwe zrozumienie służby Jezusa w niebiańskiej świątyni pomoże odkryć i docenić głębię miłości Chrystusowej.

Nasze dziedzictwo: „W niebie znajduje się świątynia, prawdziwy przybytek, który zbudował Pan, a nie człowiek. W nim sam Chrystus oręduje za nami, dając wierzącym dostęp do owoców swej pojednawczej ofiary złożonej kiedyś za wszystkich na krzyżu. Jezus został ustanowiony naszym wielkim Arcykapłanem i rozpoczął swoją wstawienniczą służbę z chwilą wniebowstąpienia. W roku 1844, przy końcu proroczego okresu 2300 lat, przystąpił do drugiej i ostatniej fazy swej służby pojednawczej. Jest to dzieło przedadwentowej fazy sądu Bożego, która jest częścią dzieła ostatecznego pokonania grzechu symbolizowanego przez oczyszczenie starotestamentalnej świątyni hebrajskiej w Dniu Pojednania. W tej służbie, która była zapowiedzią tego, co wydarzy się w przyszłości, świątynia była oczyszczana krwią ofiar zwierzęcych. Jednak rzeczy niebiańskie oczyszczane są doskonałą ofiarą krwi Jezusa. Sąd przedadwentowy ukazuje istotom niebiańskim, kto spośród umarłych zasnął w Chrystusie i w związku z tym jest godny, by w Chrystusie dostąpić łaski udziału w pierwszym zmartwychwstaniu. Ukazuje również, kto spośród żyjących trwa w Chrystusie, zachowując przykazania Boże i wiarę Jezusa, będąc tym samym gotowym, aby dostąpić przemienienia i być wziętym do Jego wiecznego Królestwa. Sąd ten potwierdza, że Bóg zbawiając tych, którzy wierzą w Jezusa, postępuje w pełni

Muszę rozpaczać. Ale sprzeciwiam się temu. Nie idę w ślady Judasza i nie wieszam się na drzewie. Zamiast tego wieszam się na szyi lub lgnę do stóp Chrystusa, jak grzeszna kobieta. I mimo, że jestem od niej dużo gorszy, trzymam się mocno mojego Pana.

Wtedy On mówi do Swego Ojca: „To, co przyłgnęło do mnie, musi zostać wpuszczone. To prawda, nie zachowało żadnego, a złamało wszystkie Twoje przykazania. Ale Ojczy, on przyłgnął do Mnie. Ja umarłem za niego. Pozwól mu przejść.”

W to będę wierzył.

Mimo że jest bolesne zdanie sobie sprawy, że sami z siebie nie jesteśmy w stanie zrobić nic, co byłoby zasługą w Bożych oczach, to jest coś, co nam pozostaje: wiara, zaufanie Jezusowi. Ponieważ On umarł, my możemy powołać się na Jego ofiarę za nas. W Bożych oczach nie liczy się nic oprócz wiary (*sola fide*). Po wielu latach nawet Marcin Luter, jeden z najważniejszych przywódców Reformacji XVI wieku, musiał przyznać, że ani jego wiedza, ani doświadczenie, ani odważne stanowisko na Sejmie w Wormacji, ani lata nauczania na uniwersytecie, nic nie znaczą w Bożych oczach.

Jak możemy żyć bez poczucia winy

Jest dla nas czymś naturalnym rozmawiać o naszych sukcesach i tym, co potrafimy zrobić; niektórzy z nas są w tym mistrzami, i w porządku. Niektórzy są tak zdolni, że ich osiągnięcia plasują się wysoko ponad przeciętną. Prawdopodobnie znajdą dobrze płatną pracę, a ich życie będzie mijać sielankowo. Gdyby to było takie proste! Mimo tak wielu polis ubezpieczeniowych, pieniądze nie zagwarantują szczęśliwego życia, nie ma na to oferty żadnego towarzystwa. Cóż więc możemy zrobić?

Podobnie jak w miłości, w wierze jedyne co nam pozostaje to ufać. Potrzeba wielkiej odwagi, żeby przyznać się do winy i upadku. O wiele bardziej wolelibyśmy inaczej przedstawić tę sytuację. Pewne jest, że w dziedzinie wymyślania wymówek i białych kłamstw jesteśmy ekspertami! Oczywiście, to zawsze ktoś inny jest prawdziwym winowajcą, nie my! Jest dla nas czymś ogromnie trudnym powiedzieć: „Tak, to moja wina, nie innych! Bez żadnych wymówek!” Kolejną kwestią jest naprawienie wyrządzonych szkód. Jest to jedno z najtrudniejszych, ale też jedno z najpiękniejszych doświadczeń każdego dziecka Bożego.

Król Dawid przeżył to w czasach starotestamentowych. Opisał to w Psalmie 32. Lubię go czytać raz po raz, ponieważ wydaje się opisywać moje własne życie. „Grzech mój wyznałem tobie i winy mojej nie ukryłem. Rzekłem: Wyznam występki moje Panu; Wtedy Ty odpuściłeś winę grzechu

mego”. Nareszcie, jestem wolny, nic mnie nie przygniata. Pozostaje jedno do zrobienia - cieszyć się! A całe niebo raduje się razem z każdym z nas, który przeżywa to doświadczenie.

Nasze dziedzictwo

Poczucie winy jest czymś realnym. Żeby je zneutralizować konieczne jest doświadczenie wyzwolenia w Jezusie. Tak, jest czymś naturalnym czuć się winnym. Serce, które jest skruszone i prawdziwie żałuje za grzech jest w stanie sobie z tym poradzić. Ellen White potwierdza, że Jezus poniósł naszą winę:

„Na Chrystusa jako na naszego orędownika złożone zostały nieprawości nas wszystkich. Został uznany za przestępcę po to, abyśmy mogli być uwolnieni od potępienia. Wina wszystkich potomków

Adama uciskała Jego serce. (...) Lecz teraz, gdy dźwigał na sobie straszne brzemię winy, nie mógł dostrzec przebaczającej twarzy Ojca. Odwrócenie Ojcowskiego oblicza od Zbawiciela w tej godzinie najwyższego cierpienia przenikało Jego serce bólem, którego człowiek nigdy nie będzie w stanie zrozumieć. Moralne cierpienie było tak wielkie, że ledwie odczuwał fizyczny ból.”¹⁹

¹⁹ Ellen G. White, *Życie Jezusa*, str. 542